

Lycjorys

Urodziłem się 16-ix-1924r. we wsi Bujaty pow. Sokółów Podlaska.
 Po ukończeniu siódmoklasowej szkoły w Sokółowie - w 1942 roku wstąpiłem do szkoły Mechanicznej w Warszawie która mieściła się na ulicy Chmielnej 88. Dprócz oficjalnych zajęć w szkole - uczestniczyłem na tajnie komplety z przedmiotów zakazanych. Wiosną 1943 roku wstąpiłem do harcerstwa konspiracyjnego. Uczestniczyłem w zbiórkach które odbywały się w różnych miejscach Warszawy - na torwisku przy ul. Dale, na ul. Grodzkiej 17, a także - poza miastem. Z tego okresu miłe wspominałem swego serdecznego koleżkę Erazma Żylińskiego oraz Jarka Kuzińskiego - mieszkał na Żoliborzu i brał udział w powstaniu warszawskim.

W końcu czerwca 1944 roku - po rozłamie opowiadcy - wrociłem w rodzinne strony na Podlasie. Zbliżał się front, w lasach pewno było nasu partyzantka. W tamtych terenach niekiedy młodzieży należało do konspiracji. Zostłem łącznikiem przy miejscowej placówce NSZ której komendantem był muremiejel Marian Rybicki pseudonim „Zadra”. Właścicielami placówki byli doręczaniem meldunków do sąsiednich placówek a także do oddziału leśnego pod dowództwem „Sokolika”. Dłuzymatem pseudonim „Kłosa”. Kiedy dostała wiadomość o wybuchu powstania w Warszawie - ogłoszono koncentrację oddziałów które miały iść na pomoc Powstaniu. Chodzili pogłoski że powieci dostarczą własnego sprzętu. Jednak zamiast tego - podstępnie zwabili część ludzi i wywieźli do Rembertowa. Tamniej nocy otoczyli naszą wioskę - aresztowali kilkunastu osób i wywieźli na Sybir. Od tego czasu rozpoczęła się walka z czerwonymi zarząd. Najpierw z żołnierzami a następnie z własnymi zdrajcami - PPR, UB, KBW

12
jesienią 1944 roku uruchomiono w Siedlecach Gimnazjum Mechaniczne w któ-
rym podjętem naukę. W siedlecach odnowilem kontakty z placówką
KBZ. Członkami jej byli m.in. Marian Korąys ps. "Czarny", Stanisław
Lysakowski ps. "Daniek", Antoni Makarota ps. "Gława", Karol Sawicki
ps. "Halek", Ryszard Mikolajczak ps. "Rys".

W zimie 1946/47 strzykaliśmy wiadomości że U.B. jest na tropie
i zamierza aresztować nasze w początkach marca 1947 r. Wstąpiłem na-
stawi do oddziału lesniczo P.F.S. którego dowódcami byli "Gerzy",
Tadeusz Mamiński ps. "Bej", "Mrok", kpt. Stanisław Kordnicki
ps. "Katze", dowódcą okręgu był major Słk ps. "Jakub".
W Warszawie "Katze" i "Jakub" dostali karę śmierci i wyroki wyko-
nane na Mokotowie.

Oddział nasz był bardzo aktywny, uczestniczyłem w wielu akcjach.
Dokładny opis znajduje się w aktach sprawy Sr. 347/48 gdzie
w Topy UB dostalo się egzemplarz ^{aktualny} ~~prywatny~~ skrupulatnie przez "Katego-
na" pbleceni dowódców. Oddział nasz operował głównie na Lubelszczyźnie
i w Kurzańskim. Stoczyliśmy szereg walk z grupami operacyjnymi
UB i KBW w lasach "Jafa".

Januar pod koniec 47 roku na tamtych terenach rozlokowano dużą
ilość KBW - pod koniec poimio jesienią oddział nasz został rozwiązany.
Wraz z kolegą z oddziału Józefem Myczakowskim ps. "Grom" zaopatrzeni
w dokumenty wyjechaliśmy do Łodzi. Tam przypadkowo spotka-
liśmy kolegę z oddziału Kurche Sawickiego ps. "Maty". W początkach lutego
48 roku "Maty" został aresztowany na ulicy w Łodzi. W mieszkaniu jej
UB urządza kocioł. Nie wiedząc o tym - zgodnie z wcześniejszą umową
przyszedliśmy tam i zostaliśmy aresztowani. Sledztwo było wyją-
tkowo brutalne. Między innymi podbijano pięty, potłuczono zęby

Rozprawa ^{po przetrzyciu kwarantany} odbyła się pod koniec czerwca 48 roku. Prokurator
domagał się kary śmierci dla nas wszystkich trzech. "Marek" w tym

Wniosek karej i wyrok wykonano w więzieniu w Łodzi a Pijet-
kowski i ja - strzymaliśmy dożywotnie. Przed Bożym Narodzeniem 48 roku
zostaliśmy przewiezieni do Kronk gdzie przebywaliśmy do 1956 roku 13
Bez przesady można powiedzieć, że dłużej tylko cud sprawił że te
potworności kronkowskie udało się przeżyć z Kronk. zastatem przewiezo-
ny w 1956 roku do Szatana a z Szatana w listopadzie 1957r zastatem
zabliżony. To wyjściem z więzienia zatrudniłem się w Zakładach
Budowlanych Maszyn Łabępskich w Warszawie przy ul. Karolkowej.
Pracując - zdaniem kierownika egzaminu Technikum Mechanicznego a nastę-
pnie przez kilka kolejnych lat ubiegającym się o umożliwienie mi pozys-
cania studiów na politechnice lecz bez skutku ponieważ konsekwentnie
odmawiano mi udzielenia tzw. skierowania na studia dla pracujących.
bez którego mi nie można było przystąpić do egzaminów wstępnych.
Nastąpiło przez cały czas pracy w tych zakładach - byłem w różny
sposób dyskryminowany przez partię - głównie pierwszych sekretarzy i
dyrekcję, a jednocześnie spotykałem się z wielką serdecznością i
uczuciami szlachetności z całego. Nigdy nie miałem innych poglądów i gdzie
to tylko było możliwe nasmiękałem - zastawcza młodemu ludzom
przemów o "przyjacieli" radzieckiej i tej przeszłości jako widziałem
własnymi oczami. Kiedy w 80 roku pojawiła realna nadzieja
na odzyskanie suwerenności w naszych zakładach natychmiast powstała
"Solidarność" do której wstąpiła przeważająca część zadowolonych.
Po ogłuszeniu Stana Wojcieszaka - zdrowie moje bardzo się poprawiło.
Miałem być skierowany na rds lecz przyjaciele ludzci dopomogli się
że mogą skorzystać z możliwości przejścia na wcześniejszą emeryturę.
Dzięki trochę mi się poprawiło. Dziękuję Bogu że dane mi
było dożyć tej pięknej chwili i zobaczyć na własne oczy że
wszystkie nasze ofiary, walka, przelana krew i wszystkie cierpienia
nie poszły na marne, że wreszcie ginie samotnie "na ulicy".

14 Środę tego roku - plucam Komuniem.
Gonimom żonę i dwóch wspartych synów, obaj kawalerzy wyjeżdżają
studia i wyrosli na bardzo dobrych oficerów.

[Signature]
20-III-1991r.

